MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

Nr. 35. Warszawa, dnia 14.lutego 1927 r.

Drukarnia M. S. Z. Nr. 894. 27.I.27. 12000

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/

Warszawa, dnia 14.lutego 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

PRZERWANIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH.

VORWAERTS z 13/2. reasumuje w artykule p.t. "Niebezpieczne drogi niemieckiej polityki zagranicznej" stanowisko swoje wobec faktu przerwania niemiecko-polskich rokowań handlowych w sposób następujący: Jakkolwiek pod względem formalnym rządowi polskiemu przysługuje niezaprzeczalne prawo wydalania obcokrajowców, to jednak ostatnie zarządzenia w tym kierunku uważać należy za szkodliwe politycznie, ponieważ wzbudzają one rozgoryczenie w Niemczech i wyzyskiwane są jako broń przeciwko Polsce. Oba rządy zarówno polski, jak i niemiecki, w obawie przed zalewem własnych rynków pracy przez obce żywioły, nie chcą się wyrzec ograniczeń w przedmiocie prawa osiedlania. Kwestja ta jest wprawdzie trudna do rozwiązania, mimo to jednak, przy obopólnej dobrej woli, możnaby dojść do porozumienia. W chwili obecnej, kiedy się toczą rokowania natury zasadniczej, powinno - zdaniem dziennika - nastąpić pewnego rodzaju zawieszenie broni. Powołując się na ostry protest socjalistów niemieckich z przed kilku miesięcy, założony przeciwko zamiarowi wydalenia przez rząd niemiecki zamieszkałych w Niemczech robotników rolnych z Polski, dziennik socjalistyczny z przekąsem zaznacza, że gdyby socjalistom polskim udało się było wpłynąć na swój rząd w kierunku powstrzymania ostatnich wydaleń z G.Śląska, to z pewnością pewne koła Niemiec mocnoby nad tym faktem ubolewały. Polsko-niemieckie rokowania handlowe napotykają na opór z kół przemysłowych polskich oraz niemieckich agrarjuszy. Zmiana systemu rządów w Niemczech - twierdzi pismo - oddała dominujący wpływ na bieg polityki niemieckiej tym kołom, które w kartoflach i nierogaciźnie, importowanych z Polski upatrują niejako symbol niebezpieczeństwa, zagrażającego narodowi niemieckiemu. Te same koła - pisze dziennik - w chwili podpisywania traktatu wersalskiego dzwoniły na alarm z powodu odebrania Niemcom na Wschodzie najważniejszego ich spichrza sprowizacyjnego, - obecnie wszelkiemi sposobami prą w tym kierunku, aby odgraniczyć się jaknajwyższym murem od dawnych prowincji niemieckich. Nieodzownem jest - konkluduje "Vorwaerts" w interesie porozumienia, oddzielenie czysto gospodarczych i praktycznych naleciałości nacjonalistycznych. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż na tok rokowań obecnych wywierają przemożny wpływ również momenty natury politycznej, wśród których po stronie niemieckiej pierwsze miejsce zajmuje graniczące z szaleństwem wyobrażenie, iż Niemcom może się udać w drodze wojny handlowej z Polską złamać lub przynajmniej w tym stopniu ją skruszyć, by zgodziła się na rewizję swoich granic zachodnich w myśl życzeń niemieckich. Taka metoda rokowań prowadzi tylko do ciężkich komplikacyj gospodarczych i dyplomatycznych, a trzeba mieć naiwność dziecka, aby móc wierzyć, iż w ten sposób można uzyskać zmianę granicy niemiecko-polskiej na korzyść Niemiec. "Vorwaerts" zwraca przytem uwagę na ton, przebijający z prasy niemieckiej w stosunku do Polski. Prawicowe dzienniki berlińskie przestrzegają jeszcze pewnych reguł umiarkowania, gdy natomiast

prasa prowincjonalna, jak np. czołowy dziennik niemiecko-narodowy na Pomorzu "Pommerische Tagespost" domaga się wprost poddania życia gospodarczego i handlu w Polsce nadzorowi zamieszkałych tam niemców. To zbrodnicze pyszałkostwo zauważa Vorwaerts było głównym powodem, dla którego Niemcy zmobilizowały przeciwko sobie nienawiść całego świata i gdyby rzeczywiście Niemcy zamieszkali w Polsce, chcieli wystąpić z tego rodzaju uroszczeniami, to obrona stanowiska rządu polskiego byłaby zupełnie zrozumiała. Fakt ten dziennik nazywa typowym przykładem zachowania się nacjonalizmu w sprawie tak ważnej, jak rokowania handlowe.

KOLNISCHE ZEITUNG z 13/2. Zerwanie polsko-niemieckich rokowań handlowych nastąpiło z powodu nieustępliwości Polski w sprawie osiedlania się Niemców, gdyż Polacy obawiają się wzmocnienia żywiołu niemieckiego, na co szczególny nacisk kładzie Polskie Tow. Ochrony Kresów Zachodnich. "Nie mamy po niemieckiej stronie żadnego powodu witać z radością zerwanie rokowań handlowych z Polską, tembardziej, że przez to odwleka się załatwienie wielu innych spraw politycznych. Nie ulega wątpliwości, że życie gospodarcze niemieckie posiada poważne interesy w Polsce, choć nawet wywóz niemiecki do Polski wynosi tylko 4 % ogólnego wywozu. Z drugiej strony Polska jest o wiele więcej zainteresowana w uporządkowaniu stosunków handlowych z Niemcami, ponieważ nawet jeszcze w ostatnich czasach wywóz do Niemiec obejmował 40 % ogólnego polskiego wywozu. W tych dwóch cyfrach zamykają się widoki ostatecznego zwycięstwa, o ile o takiem wogóle może być mowa. W Polsce wiedzą aż za dobrze, że zagraniczne sfery finansowe uzależniają wogóle udzielenie pożyczki od zawarcia traktatu handlowego i od ułożenia się polsko-niemieckich stosunków. Zerwanie rokowań handlowych będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy zamierzają dać pożyczkę. Niemcy mają "dłuższy oddech". Autor sądzi dalej, że Polska dojdzie do przekonania, że należy kontynuować pertraktacje, lecz zwłoka może spowodować pogorszenie się sytuacji polskiej, jako kontrahenta.

KOLNISCHE ZEITUNG z 12/2. pisze z Warszawy, że do zaostrzenia stosunków z Niemcami przyczyniło się także wewnętrzne położenie polityczne Polski, co daje się wyczuć także w komentarzach domowych wicepremjera Bartla. Drugie czytanie budżetu w Sejmie dowodzi, że rząd musi liczyć się z opozycją narodowej demokracji i mniejszości narodowych, wobec czego stosunek rządu do Niemiec wpłynie na pozyskanie pewnych grup jak chrześcjańsko-narodowi, i partja Korfantego.

LOKAL-ANZEIGER z 13/2' pisze: "Nie należy się dziwić zachowaniu Polski, jak również znamiennemu zwrotowi stanowisku prasy angielskiej wobec Niemiec, jeżeli się uwzględni fakt, że zagranica czerpie swoje argumenty z artykułów niemieckiej prasy lewicowej i demokratycznej. Dziennik wyraża się przytem w obelżywym tonie o głosach prasy angielskiej, nazywając je bezwstydnemi, postępowanie zaś Polski atakuje w sposób gwałtowny i niewybredny. Lokal-Anzeiger kończy drwiąco: "Czy w świętem mieście Genewie padnie w tej sprawie jakieś wyraźne słowo, gdy już przełknęliśmy Locarno i pakt zachodni, rzekomo w tym celu, aby uzyskać wolną rękę przeciwko niebezpieczeństwu wschodniemu."

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 13/2. skrajnie prawicowa, wyraża swoje niezadowolenie z tego powodu, że nawet nota niemiecka w sprawie rokowań handlowych idzie niedość daleko. Dziennik domaga się, zastosowania zarządzeń odwetowych, któreby położyły kres skandalicznemu systemowi polskich wydaleń i zmusiły Polskę do zaniechania dotychczasowego jej nieustępliwego stanowiska.

DER TAG z 13/2. /Prawicowy organ Hugenberga/ zamieszcza artykuł Hamela, dowodzący, że wskutek niskiego stanu i słabej siły kupnej waluty polskiej, przemysł niemiecki nie mógłby osiągnąć żadnej poważniejszej korzyści z traktatu handlowego z Polską. Natomiast rolnictwo niemieckie poniosłoby wskutek konkurencji polskiego zboża kartofli i nierogacizny bardzo poważne straty. Wobec tego zawarcie traktatu handlowego z Polską byłoby dla Niemiec rzeczą wprost szkodliwą.

LE TEMPS z 11/2. pisze w art.wstępnym, że zerwanie rokowań polsko-niemieckich może być początkiem poważnego kryzysu we wzajemnych stosunkach obu państw. Podczas gdy Polska w toku ostatnich rokowań dawała zawsze dowody dobrej woli, ze strony niemieckiej napotykano stale trudności natury politycznej, zmierzające bądź to do utrudnienia rozwoju polskiego przemysłu, bądź też do wysunięcia podczas pertraktacyj ekonomicznych kwestji zmierzających do zmiany wschodniej granicy Niemiec. Polska nie mogła absolutnie dopuścić do poruszenia tych spraw, co zaznaczył kategorycznie w swojej ostatniej mowie minister Zaleski. Wobec tego Niemcy, widząc, że nie osiągną żadnych korzyści politycznych, zerwały rokowania przy pierwszej nadarzającej się okazji. Wyzyskany incydent jest natury błahej, wobec czego nie można się dziwić, iż naogół dopatruje się w zerwaniu rokowań przyczyn politycznych, tembardziej, że jest to pierwszy czyn nowego gabinetu niemieckich nacjonalistów, których stanowisko nieprzyjazne w stosunku do Polski, oraz chęć odebrania przyznanych Polsce terytorjów, nie ulega żadnej wątpliwości.

L'ECHO DE PARIS z 11/2. Villenus pisze z Berlina, że nowy gabinet rozpoczyna swoje rządy pod znakiem wznowienia wojny ekonomicznej z Polską. Zerwanie stosunków handlowych z Polską może się stać pierwszym krokiem Niemiec do rozpoczęcia wojny na granicach Polski. O ile Europa nie okaże należytego zainteresowania w tej sprawie, Niemcy nie zawahają się dochodzić swoich pretensyj w sprawie G.Śląska i korytarza. Prasa niemiecka z inicjatywy Wilhelmstrasse motywuje zerwanie rokowań wydalaniem obywateli niemieckich, gdy tymczasem Polska miała zupełne prawo nieprzedłużania im pozwolenia na pozostanie w kraju. Wojownicza postawa Niemiec zagraża całej Europie. Niemcy przyjmą wkrótce taką postawę wobec wszystkich państw sprzymierzonych, o ile nie utworzą one wspólnego frontu przeciwko nim. Francja w pierwszym rzędzie przekona się niezadługo, że obecność nacjonalistów w rządzie uniemożliwi zawarcie traktatu handlowego z Niemcami.

LE MATIN z 11/2. pisze w kor. z Berlina, że inicjatywa zerwania rokowań wyszła od Niemiec. Prasa niemiecka podaje jako powód wysiedlenie czterech obywateli. Rząd polski wykazuje w nocie, złożonej Rauscherowi, że pretensja ta jest nieuzasadniona, gdyż nie chodziło o wydalenie, lecz o odmowę pozwolenie na pobyt w Polsce Niemcom, którzy niedawno tam przybyli. Decyzja ta jest całkowicie usprawiedliwiona, zdaniem władz polskich, szerzącem się w kraju bezrobociem. Jest to sposób postępowania przyjęty przez wszystkie państwa w podobnych okolicznościach, którym się Niemcy często posługują w stosunku do obywateli polskich. Nie jest to więc bynajmniej przeszkodą w załatwieniu sprawy osiedlenia. Zerwanie rokowań będzie dla Niemiec conajmniej równie niepożądane, jak dla Polski, która od czasu zerwania stosunków handlowych z Niemcami zdobyła inne rynki eksportu, podczas gdy przemysł niemiecki dotkliwie odczuł utratę rynku zbytu w Polsce. W razie zupełnego zerwania stosunków handlowych między obu państwami, prowincje niemieckie graniczące z Polską pozbawione będą możności normalnego rozwoju ekonomicznego.

L'HUMANITE z 11/2. G.Peri pisze m.in.w art.poświęconym omówieniu zerwania rokowań, że Foreigne Office już od kilku miesięcy pracuje nad ukonstytuowaniem bloku Piłsudski-Hindenburg przeciwko Z.S.R.R. Obecne nieporozumienia między Polską a Niemcami świadczą o niepowodzeniu, przynajmniej chwilowem, tej akcji brytyjskiej.

Z A G A D N I E N I A   O G Ó L N E .

ANGIELSKA MOWA TRONOWA.

THE DAILY TELEGRAPH z 9/I. W art.wstępnym omawiając mowę tronową oraz oświadczenie przywódcy opozycji Mac Donalda - pisze, iż możliwe, że partja pracy była zmuszona przez warunki do wzięcia kwestji Szanghaju za podstawę i grunt do atakowania rządu. Wybór ten jest bardzo niefortunny i dalsza debata wykaże, jak dalece niekorzystne będzie stanowisko opozycji w tej mierze.

THE TIMES z 9/I. W art.wstępnym pisze, iż najbardziej znamienną cechą mowy królewskiej jest jej optymizm, wyraża on nastrój kraju. Ustępy dotyczące spraw zagranicznych nie są w tym stopniu optymistyczne, jak mogły nimi być przed pewnym czasem.

THE DAILY NEWS z 9/I. W artykule wstępnym pisze w związku z mową tronową, że kraj i rząd zdają sobie sprawę, iż najważniejszym problematem jest obecnie kwestja chińska. W ostatnich dwóch dniach nastąpiło pewne odprężenie. Nawiązując do propozycji angielskich pisze, że są one najlepszą odpowiedzią na propagandę sowiecką, prowadzoną przeciwko Anglji.

THE MORNING POST z 9/I. W art.wstępnym omawiając mowę tronową pisze, iż zasadniczą pracą ustawodawczą nadchodzącej sesji parlamentarnej będzie uchwalenie Bill'u dla przeprowadzenia zmian w prawodawstwie, dotyczącem konfliktów przemysłowych. Art. wyraża żal, iż program sesji nie zawiera propozycji przeprowadzenia większych oszczędności, ani też sugestji co do tego, iż rząd zamierza postąpić z Sowietami i ich przedstawicielami w Anglji tak, jak na to zasłużyli. To ostatnie dziennik uważa za rzecz konieczną dla dobrobytu i bezpieczeństwa Anglji. Omawiając oświadczenie Baldwina w kwestji Chin, w którem podkreślił, że interesy obywateli angielskich będą bronione, dziennik zaznacza, że nie należy się spodziewać, by mowa ta wywarła pewien wpływ na partję socjalistyczną i w kierunku zaniechania przez nią popierania chińczyków, oraz ich przywódców bolszewickich.

THE DAILY HERALD z 9/I. J.Maxton, członek parlamentu /Labour/ oświadczył, iż najciekawszym momentem mowy tronowej jest brak jakichkolwiek propozycyj co do polepszenia sytuacji klas robotniczych. Wynikiem polityki rządu będzie tylko zwiększone i i bardziej gwałtowne niezadowolenie robotników.

W.Zunn, członek parlamentu pisze, iż mowa tronowa poza szeregiem kwestji zupełnie nieporuszonych zawiera dwa śmieszne oświadczenia. Mianowicie: "że stosunki z obcymi krajami nadal pozostają przyjazne" i że "istnieją oznaki poprawy w sytuacji handlowej".

THE DAILY HERALD z 9/I. W art.wst.omawiając mowę tronową zarzuca obecnemu rządowi, że w chwili, gdy jest wiele bardzo nagłych i ważnych kwestyj do rozwiązania, głównym zadaniem sesji parlamentu będzie uchwalenie Bill'u, który ma ograniczyć działalność trade-unjonów.

THE DAILY MAIL z 9/I. pisze w art.wstępnym, iż mowa tronowa jest bardziej znamienna ze względu na kwestje, których nie porusza, niż ze względu na poruszone w niej sprawy; wyraża żal iż nie zawierała ona wzmianki o oszczędnościach w tym okresie trudności finansowych.

Nawiązując do mowy Mac Donalda, w której wyraził przekonanie, że zerwanie stosunków z Sowietami skomplikowałoby stosunki zagraniczne Anglji, dziennik krytykuje ten pogląd przez usunięcia przedstawicieli sowieckich, - polityka Anglji zwróciłaby się w tym samym kierunku co polityka Stanów Zjednoczonych. Artykuł wyraża żal, iż Baldwin nie mógł odpowiedzieć Mac Donaldowi, iż stosunki zostaną zerwane natychmiast. W łonie partji konserwatywnej żądanie usunięcia przedstawicieli angielskich staje się tak potężne, że trudno sobie wyobrazić, by rząd mógł dużo dłużej sprzeciwiać się naciskowi swych najbardziej wartościowych zwolenników.

3
SYTUACJA POLSKA NA LITWIE.

LIETUVIS z 8/2, omawiając przeciwpaństwową - zdaniem dziennika - działalność litewskich socjalistów i ludowców, pisze m.in.: Kategoryczne żądanie ludowców co do stworzenia "parlamentarnej" władzy, oznacza w obecnych warunkach ni mniej, ni więcej, jak anulowanie zdobyczy z przewrotu z dnia 17/XII. r.ub. i oddanie władzy w te ręce, z których została ona wytrącona. Czynniki przeciwpaństwowe chcą znów skierować Litwę na drogę zguby. Przeto nie może być mowy o stworzeniu władzy parlamentarnej na podstawach proponowanych przez ludowców.

IBIDEM, omawiając nastroje przed wyborami do Sejmiku kłajpedzkiego, wyraża zadowolenie z tego względu, że Niemcy kłajpedzcy będą głosowali na sześć list, przez co ich siły będą rozdrobnione, podczas gdy litwini głosując na jedną listę, zapewniają sobie większe szanse w wyborach. W końcu dziennik wyraża obawę, że dotąd utrzymywane jest w tajemnicy wzajemne ustosunkowanie do siebie partji niemieckiej.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

LA TRIBUNA z 11/2. Kor. z Moskwy pisze, że prasa sowiecka i koła polityczne nie ukrywają niezadowolenia z wiadomości o utworzeniu nowego gabinetu Uzunowicza, z wyłączeniem grupy filo-sowieckiej i przeciw włoskiej: Radicza. Żywią jednak nadzieję, że to przyspieszy upadek gabinetu i utworzenie nowego rządu, przychylnego dla Moskwy.

CORRIERE DELLA SERA z 11/2. Urzędowo zaprzecza się w Berlinie wszystkim pogłoskom, jakoby Stresemann podczas pobytu w San Remo miał odbyć naradę z politykami francuskimi i włoskimi. Również zaprzecza się ewentualności spotkania Brianda ze Stresemannem przed marcową sesją Ligi Narodów.

REČ z 4/2. "Naród z krwi i popiołu". Nawiązując do niedawnych obchodów powstania 1863 r. anonimowy autor w krótkich słowach opisuje genezę walk niepodległościowych z r.1793, 1831 i 1863.

IBIDEM. "Polak poruszył ziemię, a nie kanonik niemiecki" Dr.Ilesić w obszernym wywodzie prostuje treść niemieckiego filmu propagandowego, wyświetlanego niedawno w Zagrzebiu, w którym Kopernik przedstawiony jest jako kanonik niemiecki. Autor charakteryzuje życie Kopernika, jego działalność patrjotyczną, przypominając, że w r.1520 kierował on akcją obronną Olsztyna przeciwko Krzyżakom.